

Nostalgia

10 września 2009

Podobno dopada ludzi w każdym wieku: młodzież, dorosłych, seniorów. Wkrada się w nasze ciało, umysł i nie pozwala normalnie funkcjonować. Czymże jest ta nostalgia?

Znów ją ogarnęła. Niewidoczny ciężar usiadł jej na piersi i nie pozwalał normalnie oddychać, łaskotał przełyk i płuca. A może to śmierć? Może już po nią idzie, jest w środku niej? Nie to nie śmierć – obrzydliwa postać rodem z horroru. Kościotrup z kosą. Może to zbyt średniowieczny model. Chociaż można pokusić się o stwierdzenie, że dzisiaj wszystko ewoluuje. Może to po prostu przygnębianie wierzące ją od środka? Nie dające normalnie funkcjonować? Któż wie? Ona, sama zainteresowana nie ma o tym bladego pojęcia. Dlaczego życie jest takie dziwne? Dlaczego ciągle o nim myśli? Czemu on nie daje jej normalnie żyć? Czemu zamiast go nienawidzić, dalej kocha? Czemu się nie znają? Oh czemu? Czemu musi to wszystko przeżywać? Czemu ten ból psychiczny i nostalgia nie odchodzą, ciągle są przy niej, na niej, wokół niej? Ona potrzebuje trochę przestrzeni, musi mieć trochę powietrza, musi zacząć normalnie oddychać. Dobrze, że dziś nie trzeba płacić jeszcze za powietrze, bo nie byłoby ją na nie stać.

Głowa rozsadzana wspomnieniami i marzeniami. Mieszają się. Sama już nie wie co było prawdą a co tylko fantazjami. Nie może już dłużej. To zbyt ciężkie. Nie daje rady. To wszystko wokół niej, ona sama – nie ma już wartości. Przyjaciele – kim oni są? To zwykli ludzie nie mają czujnika złego nastroju i nie przychodzą z pomocą gdy tak bardzo jej potrzebuje. Zresztą ona nie chce pomocy. Chce być sama ze swoimi problemami. Nie chociaż... Niech jej ktoś pomoże! Sen nie nadchodzi. Godzina, dwie. Ona nie śpi. Nie może. Jeśli nawet zasypia, to budzi się, gdy tylko nadchodzi jakaś wizja. Nie może spać. Nie potrafi nic z tym zrobić. A może wziąć jakieś leki? Może tabletki nasenne mamy? W końcu jak ona ma problemy ze snem to

jej pomagają. Chociaż nie. Nie robi tego. Jeszcze posądziliby ją o próbę samobójczą. Chociaż wcale jej teraz już nie zależało na życiu. Wstaje. Chowa głowę w rękach. Włącza płytke z ulubioną muzyką. Nie, to ją jeszcze bardziej drażni. Jest już wściekła, wszystko w niej się gotuje. Ma ochotę krzyczeć, nie bardziej chce płakać. Ale ona nie płacze. Jest silna, twarda. Nie może płakać! Przecież sobie obiecała. Nigdy więcej niepotrzebnych łez. Nigdy płaczu. Nawet gdyby chciała, to tego nie robi. Zapomniała już jak się płacze.

Gdy nastrój już się trochę poprawia i myśli że za chwilę wszystko wróci do normy, wszystko się jeszcze bardziej natęża. Kiedy to się wreszcie skończy? Myśl o tabletkach nasennych powraca. Uporczywie powraca. Ona chce mieć tylko święty spokój! Chce zasnąć. Potrzebuje snu. Przecież to już czwarta noc z rzędu. Nie może już tak dłużej. Idzie do łazienki. A może lepiej podciąć żyły? Nie, ona nie lubi widoku krwi. Spogląda w lustro. Kogo widzi? Błądą twarz. Podkrążone oczy. Spierzchnięte usta. Tłuste włosy. Co ona z sobą robi? Dlaczego tak się zachowuje? Wraca do pokoju. Czuje, że już więcej nie zniesie. Chce płakać. Czuje że to jej pomoże. Ale łzy nie spływają po policzkach. Ukojenie nie przychodzi. Próbuje płakać. Zasypia. Znow śni jej się ten sam sen. Jest w nim szczęśliwa. Budzi się rano. Czuje się lepiej. Nie może sobie dokładnie przypomnieć co jej się śniło. Wie tylko że była szczęśliwa.

Wstaje z łóżka i spogląda na swoją twarz. Już nie wygląda jak upiór. Nostalgia odeszła. Na chwilę. Bo wieczorem znow przyjdzie. I znow nie pozwoli jej zasnąć.

Autor: Anna Chrząszcz

Źródło: [iThink](#)